

Najwyższa Izba Kontroli oceni restrukturyzację energetyki w latach 2005-2007. Kontrolerzy sprawdzą m.in. umowy społeczne w sektorze.

Najwyższa Izba Kontroli prowadzi kontrolę procesu restrukturyzacji energetyki w latach 2005-2007. Celem jest ocena przebiegu procesów restrukturyzacyjnych w elektroenergetyce oraz ocena działań podejmowanych dla zapewnienia bezpieczeństwa sieci energetycznych. Jak dowiedziała się GP, kontrolerzy uważnie przyglądają się też tzw. umowom społecznym dającym energetykom wieloletnie gwarancje zatrudnienia, obniżającym wartość firm i utrudniającym zarządzanie.

- Skrajna interpretacja naszej umowy społecznej oznaczałaby oddanie zarządzania grupie działaczy związkowych, bo art. 18 umowy zobowiązuje zarządy spółek grupy do uzgodnień ze związkami wszystkich działań restrukturyzacyjnych. Obowiązywanie umowy wpływa na podwyższenie kosztów funkcjonowania spółki - mówi Mirosław Bieliński, prezes zarządu Energi.

Grupa zatrudnia 12,3 tys. osób. Koszty bezpośrednie umowy społecznej z 2007 roku, która daje pracownikom m.in. dziesięcioletnią gwarancję zatrudnienia, 600 zł bonusy trzy razy w roku, a także wypłaconą już tzw. premię konsolidacyjną po 3 tys. zł na osobę, firma ocenia na około 700 mln zł.

- Bezpośrednie koszty funkcjonowania umowy, bez odszkodowań z tytułu gwarancji zatrudnienia, wynoszą około 70 mln zł rocznie. Wysokie koszty umowy społecznej ograniczają nowe inwestycje - mówi prezes Mirosław Bieliński.

W należącym do grupy Tauron Polska Energia Południowym Koncernie Energetycznym umowę społeczną podpisano w 2000 roku. Gwarantuje ona załodze m.in. brak zwolnień grupowych.

Grupy Enea i PGE nie podały żadnych danych o umowach społecznych, zasłaniając się przygotowaniem do debiutu giełdowego. Wiedzą, co robią.

- Umowy społeczne ograniczają prawa właścicieli i obniżają wartość firm. Moim zdaniem to jest problem, ale nie jakiś ogromny - mówi Wojciech Hann, partner w Deloitte.

Źródło: Gazeta Prawna